Rok VIII Nr. 4

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Tytusa B., Rygoberta.
Czwartek: Telesfora, p. m.,

CHOJNICE, czwartek, dnia 5. stycznia 1928 r.

Słońca wschód 7.44 zachód 15,37.
Księżyca wschód 14.07 zach. 4.26.

Zmiana roku.

Na przełomie czasu, gdy rozpoczynamy rok nowy, nie możemy niestety jako naród tak, jakbyśmy tego pragnęli, patrzeć ze spokojem w naszą przyszłość.

Polska coprawda, jeżeli chodzi o jej pozycję na zewnątrz, jakoby szczęśliwie przebyła już drugi etap na swej drodze i kroczy pomyślnie naprzód.

Pierwszy miała poza sobą niewątpliwie wtenczas, gdy formalnie jako państwo samodzielne znalazła się na karcie Europy po uznaniu naszych teraźniejszych granic, a za drugi możemy uważać chyba to, że dzisiaj, po dziewięciu latach istnienia, już nietylko formalnie, ale w ogóle jako państwo żywotne i nawet konieczne ze względów politycznych, zyskujemy uznanie. Pogodzić się muszą z tem już nawet nasi wrogowie, którzy, jak wiadomo, przez długi czas usiłowali Polskę zdys kredytować jako państwo „sezonowe".

Ale niestety, w kraju — wewnątrz — stan rzeczy jeszcze daleki jest od tego, jaki sobie na ogół wymarzyliśmy i jakiego niewątpliwie wszyscy pragniemy dla Polski, tylu cierpieniami okupionej, oraz dla Polaków, jako prawowitych jej gospodarzy.

Czyż bowiem mogliśmy kiedykolwiek przypuszczać, że w tej nowej Polsce, wymodlonej i okupionej krwią i łzami, przeżywać będziemy takie chwile i stosunki, jak te, których jaskrawym wyrazem były skrytobójcze zamachy czy to na pierwszego prezydenta Narutowicza, czy na Huberta Lindego, na kuratora Sobińskiego, jak dalej wszystkim pamiętna masakra ułanów polskich w Krakowie i w tym samym szeregu również zamach majowy ze swemi setkami krwawych ofiar?

Nigdy, przenigdy!

A tu, jakby nie dosyć jeszcze tego, mamy do zanotowania liczne bezprawia i czyny wysoce niepokojące, że wymienimy tylko tajemnicze zniknięcie generała Zagórskiego, zbrodnicze napaści pod osłoną munduru wojskowego na b. ministra Zdziechowskiego, redaktora Mostowicza i całkiem jeszcze świeżą napaść, tym razem pod osłoną munduru policyjnego, na redaktora Adolfa Nowaczyńskiego.

Stwierdzić trzeba, że dokonane zostały te zbrodnicze czyny na osobach, które odznaczały się w obronie narodowej, a sprawców nie wykryto dotąd ani w jednym wypadku!

Dodajmy teraz jeszcze do tego te wszystkie usiłowania, jakie się czyni z racji zbliżających się wyborów, ażeby rozbić polskie społeczeństwo narodowe i tym sposobem zapewnić przewagę w kraju współdziałającym ze sobą masonerji, lewicy i mniejszościom, wśród których rolę łącznika-faktora odgrywają oczywiście nie kto inny, tylko — żydzi.

Będziemy mieli wtenczas pełen obraz tych stosunków wewnętrznych, jakich nie spodziewaliśmy się nigdy, tęskniąc do wolnej Polski, i na jakie też dzisiaj żadną miarą godzić się nie możemy.

Jaka jest istotna przyczyna tego zła?

Wiadomo, iż mamy tu do czynienia z chorobą, która dzisiaj nurtuje w większej lub mniejszej mierze wszystkie społeczeństwa na świecie. Prawie ani jedno nie jest od niej wolne.

Głównem jej siedliskiem jest w tej chwili Rosja bolszewicka, a po niej jakoby najbardziej są zarażone sąsiadujące z nią Chiny na Wschód i Polska na Zachód. Im dalej jednak na Zachód, tem mniej daje się odczuwać wpływ tej zarazy, tak, że nawet w Polsce samej widoczna jest wielka różnica już po tej i po tamtej stronie Wisły, a jeszcze większa, jeśli porównać Kresy Wschodnie i nasze Zachodnie.

Tłómaczy się to tem, że w społeczeństwach zachodnich już nawet szerokie masy znajdują się umysłowo na takim poziomie, że bolszewickie doktryny u nich nie łatwo się przyjmują. Działają one jedynie na ciemne masy, zresztą do czasu, aż te nie odczują na własnej skórze, że one im również gotują zgubę.

Ponadto w krajach zachodnich niema nigdzie żydów w procentualnie większej ilości i to jest bodaj główną przyczyną, dlaczego tam bolszewizm czy komunizm mają stosunkowo nie wielu zwolenników. Żydzi są twórcami i głównemi rozsiewcami socjalizmu, komunizmu, bolszewizmu i tym podobnych rzeczy dla „uszczęśliwiania ludzkości", a tymczasem wiadomo, że najszczęśliwsze są te narody, gdzie jest najmniej żydów, najgorzej zaś mają się te, gdzie ich jest najwięcej.

Gdybyż tak Liga Narodów chciała się tą sprawą zająć i rozdzieliła żydów na wszystkie państwa sprawiedliwie w stosunku procentualnym do ogółu ich mieszkańców, to byłby to czyn chyba wiekopomny i dla dobra ludzkości niezmiernie doniosły!

A Polska ma właśnie żydów najwięcej ze wszystkich państw. Więcej nawet niż Rosja, którą przywiedli do tak okropnego stanu, co stwierdza i stale przypomina właśnie Adolf Nowaczyński, ofiara ohydnej napaści, co dopiero na niego przez nasłanych zbirów dokonanej.

I podczas gdy w Rosji zaznacza się już zwrot tego rodzaju, że żywioł rosyjski zaczyna się czuć narodem i jako taki niechce nadal znosić nad sobą panowania żydowskiego, to u nas przeciwnie wpływ i znaczenie żydostwa są niejako w pełnym rozkwicie.

W Rosji utrącono właśnie największe asy bolszewickie pochodzenia żydowskiego i niejednego z nich nawet wysłano na Sybir, a u nas stale jeszcze dowiadujemy się o wyniesieniach żydów na poważne stanowiska państwowe. Pozatem, jakkolwiek mieliśmy tego żywiołu i tak już u siebie więcej, niż nieszczęsna Rosja, to jednak jeszcze przeszło półtoramiljonowej rzeszy żydowskiej w ostanich czasach zostało przyznane obywatelstwo polskie. Czyż to nie aż nadto wymowne?!

Przyrównuje się obecny stan Polski poniekąd do okresu Kiereńszczyzny w Rosji, który tam poprzedzał okres bolszewicki i dziesięcioletniej niewoli żydowskiej, a z której obecnie naród rosyjski jakoby chciał się radykalnie wyswobodzić. Mamy więc w przyszłości spodziewać się panowania bolszewizmu i u nas? Nie, tego nie chcemy przypuszczać.

Na nasze szczęście Rosja pierwsza przeszła już tę próbę i dała nam odstraszający przykład raju bolszewickiego, wobec czego zamysły żydowskie u nas pewnie nie tak łatwo mogłyby się ziścić.

Bądź jak bądź - przyszłość nasza w tej chwili predstawia się dziś jeszcze dość poważnie i potrzeba skupienia wszystkich sił narodowych, aby się przeciwstawić skutecznie grożącemu niebezpieczeństwu. Pamiętać winniśmy o tem, rozpoczynając ten nowy rok, tem więcej, ponieważ wchodzimy weń podnieceni już dającemi się odczuwać nastrojami przedwyborczymi. A jako Polacy przecież bez względu na stany i partje chyba pragniemy wszyscy bez wyjątku, aby nam te wybory przyniosły rzeczywistą poprawę stosunków w kraju i przedewszystkiem, żeby nam zapewniły w nim ponad wszelką wątpliwość rolę gospodarza, jaka nam się należy.

Baczmy więc pilnie, aby nas przez nie jeszcze więcej nie wziął za łeb żyd, posługujący się sprytnie i masonerją i lewicą, oraz wszystkiemi mniejszościami.

Zyczenia noworoczne na Zamku

składali ks. kardynał Kakowski, rząd, oraz korpus dyplomatyczny.

Zgodnie z dotychczasową tradycją p. Prezydent Rzplitej przyjmował na Zamku królewskim w dniu dzisiejszym, tj. 1 stycznia br. życzenia noworoczne. O godz. 9,30 składali p. Prezydentowi życzenia członkowie domu cywilnego i wojskowego. O godz. 10 została odprawiona w kaplicy zamkowej msza św., na której był obecny p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu rządu z prezesem Rady Ministrów Piłsudskim na czele. Po mszy św. p. Prezydent Rzplitej przyjął J. E. ks. kardyn. Kakowskiego, który złożył p. Prezydentowi życzenia noworoczne.

O godz. 11 p. Prezydent Rzpltej przyjął życzenia od członków rządu, a następnie w towarzystwie p. premjera Piłsudskiego i członków rządu przyjmował życzenia korpusu dyplomatycznego. Ambasador Francji Laroche składał życzenia w swojem i korpusu dyplomatycznego imieniu, wyrażając przekonanie, że w zamierzonych dążeniach Polska osiągnie swój cel przez doprowadzenie do dobrobytu stanu finansowego i gospodarczego kraju. W odpowiedzi na to przemówienie p. Prezydent wyraził p. ambasadorowi podziękowanie za życzenia. Następnie p. Prezydent Rzplitej przeszedł do dalszych sal zamkowych, gdzie zgromadzili się przedstawiciele duchowieństwa, wyższych uczelni, sądownictwa, instytucji i urzędów oraz osób prywatnych, pragnących złożyć p. Prezydentowi życzenia noworoczne.

Stan zdrowia A. Nowaczyńskiego poprawia się.

W stanie zdrowia ofiary zbójeckiego napadu, dokonanego w dniu 23 grudnia r. ub. przez bandę zbirów politycznych następuje, dzięki silnemu organizmowi i troskliwej opiece lekarzy, dalsza poprawa.

Jest nadzieja, że p. A. Nowaczyński za trzy tygodnie, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane komplikacje, powróci zupełnie do zdrowia.

Śledztwo, tak energicznie prowadzone początkowo przez podprok. Siewierskiego, dotychczas żadnych konkretnych rezultatów nie dało.

„Korytarz musi zniknąć".

Woda na młyn nacjonalistów niemieckich.

Berlin. Pisma niemieckie z niezwykłą skwapliwością podchwyciły głos pewnego mało znanego i ważnego tygodnika angielskiego, w sprawie korytarza pomorskiego. Według doniesień prasy niemieckiej tygodnik ten, „Nation", pisze dosłownie:

„Korytarz, dzielący Prusy Wschodnie od Prus Zachodnich, jest niemożliwy. Zagadnienie to musi zostać rozwiązane w interesie całej Europy. Różni ludzie sądzili, że zagadnienie to rozwiąże najlepiej Liga Narodów. Jeśli sprawa ta wydaje się jednak być zbyt silnem obciążeniem dla Ligi, czyż nie mogłaby wówczas Wielka Brytanja i Ameryka przedsięwziąć wspólnego wysiłku, aby tego dokonać, co zdaniem nas wszystkich jest niezbędnie konieczne? Życzymy, aby Polska kwitła i się rozwijała i zajęła miejsce, przysługujące jej wśród narodów europejskich. To musi jednakże nastąpić bez szkód dla europejskiego życia gospodarczego. Jeżeli niczego się nie przedsięweźmie, wówczas wybuch nowej wojny będzie tylko kwestją czasu".

Litwa kompromituje się.

Opinja agencji niemieckiej.

Berlin. Agencja „Telegraphen-Union" donosząc o nieprzepuszczeniu korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej na terytorjum litewskie, twierdzi że tego rodzaju postępowanie władz litewskich jest kompromitacją wobec Polski.

Termin wyborów we Francji.

Paryż. „Le Matin" i „Le Petit Parisien" donoszą, iż wybory do Izby Deputowanych wyznaczone być mają na dzień 22 kwietnia roku bież. Drugie głosowanie odbyłoby się się dnia 29 tegoż miesiąca.

Bolszewicy o czerwonym terorze.

Z okazji 10-lecia bolszewickiej komisji nadzwyczajnej, znanej powszechnie pod nazwą czerezwyczajki (obecnie GPU), pisma sowieckie wydały specjalne numery, poświęcone działalności tej instytucji. W numerach tych, w szczególności w numerze specjalnym moskiewskich „Izwiestji" publicyści komunistyczni usiłują

z niezwykłą wprost otwartością usprawiedliwić teror, stosowany obecnie przez rząd rosyjski wobec wszystkich jego przeciwników.

M. Pokrowskij w artykule o „terorze czerwonym" nazywa system ten najczarniejszą robotą rewolucji, której nie można wykonywać „w rękawiczkach", będącą jednak zarazem „robotą najbardziej konieczną". Samą instytucję GPU Pokrowskij charakteryzuje jako „bezpośrednią broń dyktatury proletarjackiej, tj. tego systemu gwałtu, który proletarjat przeciwstawia burżuazyjnemu systemowi gwałtu."

W dalszym ciągu stara się Pokrowskij udowodnić, że i Marx usprawiedliwiał teror czerwony. Pisze on, że „zakładnikom komuny paryskiej nie udowodniono indywidualnie żadnej winy. Ale byli oni wrogami socjalnymi proletarjatu, należeli do tej klasy, przeciwko której walczy proletarjat, i z tego względu Marx nic dziwnego w ich rozstrzelaniu nie widział"...

Dlatego też prasa sowiecka uważa, że stworzenie Czerezwyczajki w Rosji wynikało z samej istoty rewolucji proletarjackiej.

Sama zaś Czerezwyczajka z punktu widzenia bolszewików w dalszym ciągu jest koniecznym czynnikiem władzy sowieckiej. Jedna rzecz jest bezwzględnie jasna, — pisze Pokrowskij, — walka, która rozpoczęła się 10 lat temu, nie skończyła się jeszcze i nie skończy się, dopóki kontrrewolucja posiadać będzie charakter klasowy, a GPU zatem przez cały ten czas będzie jedną z najważniejszych sowieckich organizacji politycznych.

Jakie zalety winny cechować czekistów — współpracowników GPU? Na pytanie to stara się odpowiedziec W. Balickij, w artykule p. t. „10 lat walki z kontrrewolucją na Ukrainie". W artykule tym czytamy między innemi: „W ciągu 9 lat Dzierżyński pielęgnował w pracownikach Czeki-GPU tradycje czekistowskie, polegające na żelaznej dyscyplinie, stałem pogotowiu bojowem, stalowej wytrzymałości i silnej nienawiści klasowej. Nienawiść do wrogów klasowych stała się kultem sowieckiej polityki tajnej i nienawiść ta stale się rozwija i wzmacnia.

Charakterystycznym przykładem nienawiści tej jest wypadek, opisany przez G. Ryklina w „Izwiestjach" (nr. 290). Pisze on: „Białogwardziści schwytali podczas wojny domowej chorego na tyfus bolszewika, Pierwakowa, i odwieźli go na jednym wozie z chorym również chorążym armji białej, Biełowem, do szpitala, oddalonego od miejsca bitwy o kilka kilometrów. O tem, co dalej nastąpiło, opowiada czerwonogwardzista Pierwakow: „Położyli mnie obok chorążego, przykryli pledem i zawieźli do szpitala. Stangret był śpiący. Jechaliśmy w nocy. Było ciemno. Chorąży leży obok mnie i śpi. Objąłem go „po przyjacielsku" wokół szyi i ..... dwoma zręcznemi ruchami zadusiłem. Następnie pocichu rozebrałem się, rozebrałem chorążego, ubrałem się w jego uniform, na niego zarzuciłem mundur czerwonogwardzisty i położyłem się obok trupa. W szpitalu przyjęto mnie jako białogwardzistę Biełowa. Leczono mnie trzy miesiące, a następnie przydzielony zostałem do oddziału wywiadowczego. Przez trzy miesiące pełniłem obowiązki wywiadowcy wojskowego w armji białej, a następnie skradłem rozmaite plany i dokumenty i przebiegłem do czerwonych"...

Jest rzeczą dla każdego zrozumiałą, że tylko dzięki szalonej wprost nienawiści klasowej, wpajanej systematycznie w komunistów rosyjskich, mógł chory żołnierz zabić podstępnie rannego i bezsilnego przeciwnika.

Funkcjonarjusze GPU usprawiedliwiają stosowanie teroru wobec wrogów rewolucji słowami Lenina, który powiedział, że „każde państwo jest maszyną, służącą do gnębienia jednej klasy przez klasę drugą".

„Pięść litewska na Wschodzie".

Stosunek Litwy do Łotwy.

Ryga. Tygodnik niemiecki „Riga am Sontag" w artykule pod tytułem: „Pięść litewska na Wschodzie" poddaje bardzo surowej krytyce litewską politykę gospodarczą wobec Łotwy.

Z rozkazu rządu litewskiego zniszczono na przestrzeni 20 klm. tor kolei libawsko romneńskiej, która łączy 4 kraje: Łotwę, Litwę, Polskę i Rosję i stanowi najważniejszą arterję komunikacyjną dla północno-wschodnich obszarów Polski, zamieszkałych przez 5 miljonów ludności, to jest tyle ile liczy razem Łotwa, Litwa i Estonja. Litwa przytakiwała w Genewie wszystkim rezolucjom, podczas gdy równocześnie rząd litewski niszczył tor kolei istniejącej od 55 lat.

Stan wojny między Polską i Litwą wymierzony był tylko oficjalnie przeciwko Polsce, podczas gdy w gruncie rzeczy ostrze tej wojny było skierowane przeciwko Łotwie. Mówiąc o przyszłości łotewskiego portu Libawy, dla której kolej libawo romneńska jest kwestją poniekąd egzystencji, pismo niemieckie stwierdza, iż taki stan rzeczy nie może dłużej trwać i wartości gospodarcze muszą odnieść zwycięstwo nad polityką nacjonalistyczną.

Łunaczarskij sowieckim ambasadorem w Rzymie!

Szef czerezwyczajki... ministrem oświaty.

Berlin. „Vorwaerts" donosi, iż miejsce odwołanego z Rzymu posła sowieckiego Kamieniewa (który należy do opozycji), zająć ma dotychczasowy komisarz oświaty Łunaczarskij. Stanowisko komisarza oświaty zająć ma dotychczasowy szef policji politycznej (dawniejsza Czeka) Menszowiński, którego działalność na tem stanowisku w stosunku do opozycji, nie zadowoliła Stalina. Szefem policji państwowej ma zostać jeden z najbliższych współpracowników Stalina. Następcą Bogulowskiego na stanowisku przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ma zostać Smoljeninow.

SPRAWY POLSKIE.

Rada Ministrów.

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Narady w rządzie.

Dziś przed południem przybył do gmachu Prezydjum Rady Ministrów p. Marszałek Piłsudski i odbył dłuższą konferencję z wice-premjerem Bartlem.

Urzędnicy komunalni.

M. S. W. opracowuje obecnie projekt Rozporządzenia p. Prezydenta w sprawie uregulowania stosunków służbowych pracowników komunalnych.

Rada spożywców.

Dn. 14 bm. w sali konferencyjnej ministerjum spraw wewnętrznych odbędzie się posiedzenie Państwowej Rady Spożywców. Na posiedzeniu tem p. Rozenberg wygłosi referat na temat: „O akcji rządu w dziedzinie racjonalizacji piekarnictwa".

Dalsze konferencje polsko-niemieckie.

Jak się dowiadujemy, przyjazd przedstawicieli sfer gospodarczych Niemiec do Polski w celu kontynuowania nawiązanych już w z. m. przez delegację polskiego kupiectwa pertraktacji o stałe porozumienie gospodarcze dwóch krajów nastąpi w połowie bm. Rokowania te będą prowadzone równolegle z oficjalnemi rokowaniami o traktat handlowy.

Katastrofa w porcie gdyńskim.

W poniedziałek w nocy na wodach portu gdyńskiego uległ katastrofie statek „Pologne", należący do towarzystwa „Generale Transatlantique Compagnie". Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy parowiec „Pologne" wracał z Kłajpedy do Gdyni, mając obowiązek, z powodu późnej pory, zatrzymać się na redzie na kotwicy. Parowiec wpadł na falochron, znacznie go uszkadzając. Dziób statku został zupełnie zdruzgotany. Katastrofa nastąpiła mimo jasnej pogody. Wina spada na kapitana statku, który nie zatrzymał do rana statku na redzie.

Zamach morderczy.

W poniedziałek około godz. 11,15 w Toruniu przy zbiegu ulic Mickiewicza i Konopnickiej dokonano zamachu morderczego na kaprala Lewandowskiego z oficerskiej szkoły lotniczej w Dęblinie, bawiącego na urlopie. Kapral L., przechodził ulicą razem z narzeczoną p. Sternówna. W tem zbliżyło się do niego dwóch młodych ludzi, z których jeden dobył rewolweru i strzelił do Lewandowskiego, raniąc go ciężko. Ujęto towarzysza sprawcy zamachu, jakiegoś Szczepańskiego z Grudziądza; zbrodniarz sam, jakiś Bonin z Grudziądza, zbiegł. Ciężko rannego Lewandowskiego umieszczono w szpitalu wojskowym. Powodem zamachu ma być chęć zemsty.

ZAGRANICA.

Rokowania, a opozycja na Litwie.

Kowno. Rokowania pomiędzy premjerem Waldemarasem a przedstawicielami partji opozycyjnych, trwają w dalszym ciągu, przyczem Waldemaras, dążąc wytrwale do kompromisu, poczynił już szereg poważnych ustępstw. Jak oświadczył Waldemaras przedstawicielom prasy kowieńskiej, jednym z najważniejszych jego warunków, było niewysuwanie przez opozycję na ministrów kandydatów, którzy najostrzej zwalczali osobiście kierujących mężów stanu Litwy. Drugim warunkiem jest zerwanie opozycji z emigracją.

„Ostmarkenpolitik — najważniejszym dorobkiem Niemiec.

Berlin. Podczas składania życzeń noworocznych przez rząd Rzeszy prezydentowi Hindenburgowi przemawiał kanclerz, który oświadczył, iż rok ubiegły przyniósł Niemcom umocnienie stanowiska w polityce międzynarodowej. W dziedzinie sytuacji wewnętrzno-politycznej podkreślić należy zmniejszenie bezrobocia, przeprowadzenie przez rząd podwyżek płac urzędniczych. Mówiąc o horoskopach na rok przyszły kanclerz wyraził nadzieję, że wybory, które odbędą się w r. 1928, wzmocnią jedność narodu niemieckiego, która nie została zachwiana podczas wielkiej wojny.

Prezydent Hindenburg w odpowiedzi kanclerzowi oświadczył, że istotnie rok ubiegły przyniósł polepszenie sytuacji Niemiec, jednakże nadzieja, iż naród niemiecki rozpocznie rok 1928 z Nadrenją, uwolnioną od okupacji, nie ziściła się. Prezydent podkreślił polepszenie sytuacji gospodarczej Niemiec i jako jedną z najważniejszych prac, dokonanych w roku ubiegłym, wymienił akcję dla Prus Wchodnich, przeprowadzoną przez rząd Rzeszy i pruski. Prezydent wyraził nadzieję, że wybory nie doprowadzą do zbyt wielkiego zaostrzenia sytuacji wewnętrznej w kraju.

Walka bolszewików z religją.

Moskwa. Donoszą tu z Mińska, że na terenie białoruskiej S. S. R. prowadzona jest ostra kampanja przeciwko duchowieństwu katolickiemu. W okręgu połockim, gdzie księża katoliccy sprzeciwili się stworzeniu koła bezbożników, ludność polska zbojkotowała zupełnie akcję „bezbożników". Władze miejscowe uznały to za działalność kontrrewolucyjną kleru katolickiego, mińska zaś „Zwiezda" zapowiedziała represje.

Wybuch fabryki prochu.

Bruksela. Nocy wczorajszej nastąpiła w Lanaeken katastrofa. Znajdująca się w okolicy fabryka prochu wybuchła. Dotychczas z gruzów wydobyto 5 trupów robotników, zajętych w fabryce.

W chwili wybuchu w warsztatach znajdowało się 9-ciu robotników, prawdopodobnie wszyscy oni także ponieśli śmierć.

Były król Ferdynand.

Brema. B. król bułgarski, Ferdynand, odpłynął ztąd do Ameryki Południowej. Podróż b. króla ma podobno cel naukowy.

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

108)

— A cóż robić! — zawołał Summy, wzruszając ramionami.

— W drogę więc — rzekł Indjanin, wstając ciężko i kierując się wzdłuż polanki.

Nie uszedł dziesięciu kroków, gdy nagle zatrzymał się, patrząc badawczo na ziemię.

— Niech pan spojrzy — rzekł.

— Cóż widzisz?

— Ogień.

— Ogień?

— Przynajmniej był.

Summy Skim, zbliżywszy się, dostrzegł mały stos popiołu, na który patrzył Indjanin z zamyśleniem.

— Czyżby myśliwi byli w lesie? — spytał Summy.

— Myśliwi... lub co innego — odpowiedział Neluto.

Summy nachylił się. Patrzył badawczo na popiół.

— Nie jest świeży w każdym razie — rzekł wstając.

W istocie popiół biały, jakby zaskrzepły wskutek wilgoci, musiał znajdować ię tu już dawno.

— Zdawałoby się — przyznał Neluto — Ale oto co nam będzie służyło za wskazówkę.

O kilka kroków od wygasłego ogniska bystry wzrok Indjanina dojrzał błyszczący przedmiot wśród trawy. Zbliżył się szybko, podniósł przedmiot wydając okrzyk zdziwienia.

Był to sztylet o płaskiem ostrzu tkwiącem w skórzanej rękojeści.

Obejrzawszy go Neluto oświadczył:

— Jeżeli nie można określić, jak dawno znajduje się tu popiół, natomiast można przypuszczać, że sztylet został zgubiony nie dawniej niż dziesięć dni temu.

— Tak — odrzekł Summy Skim. — Ostrze jest jeszcze błyszczące, i zaledwie pokryte rdzą.

Neluto po starannem obejrzeni broni orzekł, że jest to wyrób hiszpański. Na rękojeści wyryta była litera M, a na ostrzu — nazwa Austin, stolicy Texas.

— A zatem — odezwał się Summy Skim — kilka dni temu zapewne, jacyś nieznajomi obozowali na polance!...

— I to nie Indjanie — zauważył Neluto — gdyż Indjanie nie mają takiego rodzaju broni.

Summy oglądał się niespokojnie.

— Kto wie — dodał — czy nie dążyli do Golden Mount?

Przypuszczenie to było możliwe. A jeżeli człowiek, którego własnością był ten sztylet, należał do licznej bandy, wielkie niebezpieczeństwo groziło Ben Raddle'owi i jego towarzyszom. Kto wie, czy ta banda nie znajduje się obecnie w okolicach ujścia Mackenzie!

— Idźmy — rzekł Summy Skim.

— Natomiast — odpowiedział Neluto.

— A pies! zawołał Summy.

Indjanin zaczął go nawoływać silnym głosem. Napróżno. Pies się nie zjawił.

O polowaniu zapomniano zupełnie. Jedyną myślą obecnie było dostać się do obozowiska, aby przestrzec karawanę przed niebezpieczeństwem.

— W drogę i to bez chwili zwłoki — zawołał żywo Summy Skim.

W tej samej chwili rozległ się wystrzał o trzysta kroków od polanki.

X.

Pustynia zaludnia się więcej niż to było pożądane.

Po wyruszeniu Summy Skim'a i Neluta na polowanie, Ben Raddle starannie obejrzał rozpoczętą pracę. O ile nie zajdzie jaka przeszkoda, kanał będzie skończony wieczorem. Pozostanie wtedy tylko wybić otwór w ścianie krateru, wyżłobić wejście do kanału, aby wody Rio Rubber miały wolne przejście do kanału, a stąd do wnętrza Golden Mount.

Olbrzymia masa wody, zamieniona w parę w ognisku krateru, wywołała wybuch, wyrzucając substancje wulkaniczne. Zapewne będą w nich żużle, popiół, a wraz z nimi kawałki złota i kwarc złotodajny, które wpadną do rąk bez trudu.

Tymczasem odgłosy wewnątrz wulkanu stawały się coraz donioślejsze do tego stopnia, że zaczęto się wahać, czy wywołania sztucznego wybuchu będzie potrzebne.

— Zobaczymy — odpowiedział Ben Raddle wywiadowcy, gdy ten zwrócił mu na to uwagę. — Nie możemy zapominać, że zostaje nam mało czasu do powrotu. Jesteśmy już w drugiej połowie lipca.

— I byłoby nieostróżnością spóźniać się — rzekł Bill Stell. — Za miesiąc musimy myśleć o odwrocie, gdyż trzeba liczyć trzy tygodnie na podróż do Klondike, szczególnie jeżeli nasze wozy będą ciężko naładowane...

— Będą, nie wątpię o tem.

— W takim razie, panie Raddle, zima będzie w pełni, gdy wrócimy do Dawson City. O ile zechce zaskoczyć nas w drodze, możemy mieć niejedną trudność w przeprawie jeziorami, aby dostać się do Skagway.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Baczność Osadnicy.

Okręgowy Urząd Ziemski podaje do wiadomości osadników i nabywców działek, pochodzących z parcelacji, że podania o pożyczki na zagospodarowanie się z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego, które wpłynęły do Okręgowego Urzędu Ziemskiego przed 1. października br. będą w ciągu miesiąca grudnia definitywnie załatwione t.j. w tym sensie, że orzeczenia o przyznaniu pożyczek będą przesłane Oddziałowi Banku Rolnego w Grudziądzu celem dokonania wypłat, podania zaś, które wpłynęły do Okręgowego Urzędu Ziemskiego po 1. października, zostaną załatwione w tymże sensie do końca stycznia 1928 r.

Jednocześnie podaje się do wiadomości zainteresowanych, że zmiana przepisów dokonana w roku bieżącym o trybie postępowania przy udzielaniu pożyczek długoterminowych z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego na zagospodarowanie się, następnie zmiana stosunku złotego w złocie do złotego obiegowego dokonana na skutek rozporządzenia o stabilizacji złotego, spowodowały pewną zwłokę w załatwieniu złożonych przez osadników podań o pożyczki.

Okręgowy Urząd Ziemski
w Grudziądzu.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 4 stycznia 1928 r.

— **Podziękowanie.** Jaknajserdeczniej dziękuję w imieniu własnem i w imieniu Strzelców I Baonu Strzelców, tym wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli podarki na Gwiazdkę dla żołnierzy I. Baonu Strzelców.

Strzelcy zachowają w pamięci ten czyn szlachetny i po powrocie do swych miejscowości rodzinnych mile wspominać będą serdeczną opiekę miejscowego społeczeństwa, okazaną im w tym dniu.

Dowódca I. Baonu Strzelców
(—) Kawiński, Podpułk. Szt. Gen.

— **O czem w Chojnicach mówią.** Ogólne zainteresowanie w społeczeństwie chojnickiem budzi urządzany przez Towarzystwo Handlowców Wielki Bal Maskowy w dniu 7. bm.

Jak już poprzednio pisaliśmy zabawa będzie come il faut i przybyłem pozostanie długo w pamięci. Kto chciałby uczestniczyć w tej maskaradzie, a nie odebrał jeszcze zaproszenia, niechaj się zgłosi łaskawie w firmie A. Kaźmierski i Ska Rynek 16 u p. Seydy.

— **Żydówka.** Niemałą ucztę, a bardzo rzadką tu w Chojnicach, zgotował nam zespół Warszawskiej Opery Objazdowej odegraniem opery „Żydówka". Sala hotelu Engla okazała się prawie za małą, żeby pomieścić wszystkich tych, którzy łaknęli artystycznego urozmaicenia i oderwania się od tej ustawicznej szarzyzny życia. „Żydówkę" odegrano ku ogólnemu zadowoleniu, najobficiej zbierali oklaski „kardynał", „Eleazar" i „Rachela", szczególnie w występach solowych.

Drobne niedociągnięcia spowodował jedynie brak odpowiedniej sceny i orkiestry, ale to może tylko dla tych, którzy już mieli możność oglądania oper w większych miastach.

Akcja sama mimowoli trochę raziła, a to może dlatego, że my tu na Pomorzu za zbytnio nienawidzimy żydów, aby razem z Rachelą i Eleazarem współczuć nad ich losem.

Dziś odegrana zostanie piękna opera „Traviata" Verdie'go. Spodziewać się należy, że udział obywatelstwa będzie taki sam, jak wczoraj, gdyż niewiadomo, kiedy Chojnice powtórnie doczekają się podobnego występu operowego.

— **Z turnieju zapaśniczego.** W dniu wczorajszym walczyły następujące pary: 1) Banaszkiewicz contra Sam Sandi; zwyciężył po 15 minutach Sam Sandi, murzyn. 2) Czarna maska contra Gabureńko; zwyciężyła po 12 minutach Czarna maska. 3) Erdmann contra Zaremba; zwyciężył po 29 minutach Zaremba.

Dziś również ciekawe walki, Czarna maska walczy z Sarakkim, Zaremba contra Gabureńko i Erdmann contra Rogenbaum.

— **Towarzystwo Ludowe** pod opieką św. Antoniego jedno z najstarszych Towarzystw polskich w Chojnicach urządza w dniu św. trzech Króli w Hotelu Centralnym swoją tegoroczną Zabawę zimową. Program składa się z przedstawienia dwóch sztuczek teatralnych i to „Adam i Ewa" oraz „Garnek z popiołem". Po przedstawieniu taniec.

Szanowne Obywatelstwo Chojnic uprasza się o jaknajliczniejszy udział w naszej zabawie. Zarząd

— **Pat i Patachon.** Dziś, w środę, jednorazowy występ najsłynniejszych królów humoru i bogów śmiechu Pat i Patachon w swoim najnowszym filmie p. t. „Bokserzy".

Więcbork. Po długiej chorobie zmarł w II święto Bożego Narodzenia śp. Romuald Fiedler, kierownik tut Pow. Kasy Oszczędności, liczący dopiero 25 lat życia. Zmarł on w szpitalu w Bydgoszczy. Eksportacja do kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy, a pogrzeb na starym cmentarzu tamże odbył się w czwartek. — N. o. w p.

Starogard. (Machinacja z wekslem.) Pewien kupiec z Lubichowa nabył na terenie W. M Gdańska interes, za który zapłacił fałszowanym wekslem na kwotę 10.000 zł. Mianowicie podpisał on ów weksel w imieniu żyrantów, którzy nic o tem nie wiedzieli. Sprawa się wydała i niesumiennego kupca osadzono w więzieniu.

— (Oszustwo.) Pewien gospodarz sprzedał jednej z tutejszych firm zbożowych 1 centnar zboża. Zamienił on cyfrę na asygnacie kasowej i zamiast jedynki napisał 20. Otrzymał on też za 20 centnarów pieniądze. Gdy oszukańczą tę manipulację spostrzeżono nie można było już owego oszusta odszukać.

Lubiewo, pow. świecki. (Prymicja). Parafja nasza w święto Bożego Narodzenia obchodziła rzadką uroczystość kościelną. Otóż ks. Piotr Stachowski odprawił w owym dniu swą pierwszą ofiarę mszy św. Kościół był pięknie przystrojony. Kazanie wygłosił ks. kan. dr. Włoszczyński. Całość upiększał udatniem śpiewem chór Tow. „Śpiewu Lutni". Po nabożeństwie prymicjant udzielił wiernym swego błogosławieństwa. Później u p. Stachowskiego w Lubiewicach odbyła się uroczystość familijna. (c).

Turzyny, pow. świecki. (Kradzież żyta.) Gospodarz p. Sitkiewicz miał na klepisku swej stodoły w miechach zboże. Wiedzieli widocznie o tem pewni sprawcy i przyszli jednej nocy, zabrawszy niespostrzeżeni 3 ctr. żyta. Za sprawcami brak najmniejszego śladu. Energiczne śledztwo w toku. (c)

Grudziądz. (Świętokradztwo.) W tych dniach wykradł jakiś złoczyńca dywan z kościoła w Tarpnie. Pewna kobieta zamierzała w Grudziądzu dywan ten spieniężyć. Przywołana policja odebrała dywan, który z powrotem złożony został przed ołtarzem Matki Boskiej w kościółku w Tarpnie.

Chylonja. (Odra.) Lekarz powiatowy p. dr. Skowroński zamknął tutejszą szkołę powszechną wskutek szerzącej się odry.

Nielub, pow. wąbrzeski. (Ostrożnie z bronią). Na święta Bożego Narodzenia przybył z Francji Bartoszewski do rodziny. Minęła wigilja, a w pierwsze święto chciał się pochwalić posiadanym browningiem. Manipulując nim, oddał dwa strzały, a sądząc, że w magazynie niema już naboi, wymierzył w kierunku swej zamężnej siostry Wardzińskiej. Padł strzał — zachwiała się Wardzińska. Przybyły lekarz dr. Podlaszewski opatrzył ranę i stwierdził, że kula weszła w górne prawe ramię nie naruszając na szczęście kości. Na szczęście kula nie naruszyła wątroby, która leży kilka mm. poniżej. Ranną przewieziono do szpitala.

Białuty, pow. działdowski. (Wypadek podczas pracy) W tutejszej suszarni płatków ziemiaczanych zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Szesnastoletni robotnik Antoni Jabłonowski z Dębin dostał się prawą ręką do będącego w ruchu młynka, który mu urwał dwa palce i drugie dwa mocno zmiażdżył.

Łebcz, pow. morski. (Banda opryszków.) Od dłuższego czasu grasuje tu banda opryszków, która kilkakrotnie dopuściła się kradzieży u p. Owsianego na domenie państwowej Łebcz. Onegdaj znów amatorzy cudzej własności włamali się do młyna p. Pawła Gaffkego, któremu skradli żyto, jęczmień i mąkę. Złodzieje, aby uniknąć podejrzeń, przesypali skradziony towar do swych worków. Policja jest na tropie złoczyńców.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Zawieje i mrozy.

Berlin, (Radjo). Jedno z pism z Chicago donosi, że na zachodzie Stanów Zjednoczonych panują straszne zawieje śnieżne, połączone z niezwykle ostrym mrozem. Według dotychczasowych doniesień 19 osób padło ofiarą żywiołu. Niektóre miejscowości są odcięte od świata.

Kowno, (Radjo). Z Władywostoku donoszą, że zawieja śnieżna, która niedawno nawiedziła japońską wyspę Hondo, ogarnęła również Sachalin.

Komunikacja jest bardzo utrudniona, a w niektórych miejscowościach nie możliwa.

Ryga, (Radjo). Z Moskwy donoszą, że ciężkie burze, jakie szalały w ostatnim tygodniu w całej Rosji, uniemożliwiły komunikację.

Śnieg dochodzi w licznych okolicach do 3 metrów wysokości.

Z wszystkich stron Rosji donoszą o dotkliwej pladze wilków.

Autobus wjechał do restauracji.

Hamburg. (Radjo.) W noc sylwestrową autobus, którego szofer zamierzał wyminąć dorożkę samochodową, pędem wjechał w szybę restauracji przy ul. Wilhelmińskiej i zdołał się dopiero zatrzymać, gdy silnie uderzył o słup żelazny, stojący w środku sali.

Podczas wypadku tego 6 osób poniosło lżejsze i cięższe obrażenia.

Eksplozja gazu spowodowała śmierć czworga dzieci.

Paryż, (Radjo.) Z Londynu donoszą, że w Hidersfield wydarzyła się eksplozja gazu, której ofiarą padło czworo dzieci.

Pewna rodzina, obudziwszy się w nocy, poczuła zapach gazu. Gdy najstarsza córka zapaliła zapałkę, nastąpił silny wybuch i w jednej chwili cały pokój stał w płomieniach. Matka i córka zdołały się uratować, czworo jednak młodszych dzieci zginęło w płomieniach.

Aresztowanie żony De Unamunosa.

Paryż, (Radjo). Za „Journalem" powtarzamy, że hiszpańska policja aresztowała żonę będącego we Francji na wygnaniu hiszpańskiego pisarza, De Unamunosa.

Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy przekroczyła granicę francuską w powrocie z odwiedzin męża.

Wykrycie kontrabandy broni.

Praga, (Radjo). W ostatnich dniach wykryto nową kontrabandę broni na Węgrzech.

Niedawno temu dzienniki holenderskie donosiły, że do Węgier odchodzą wielkie transporty amunicji, jako zwykły towar.

„Czeskie Słowo" pisze, że z chwilą wykrycia kontrabandy na granicy austrjacko-węgierskiej, potwierdzają się tem samem poprzednie wiadomości dzienników holenderskich. Trzeba teraz tylko wykryć, kto te transporty amunicji wysyłał.

Wykrycie kontrabandy wzbudziło wielki niepokój.

8 dzieci utonęło.

Londyn. (Radjo.) Z Londynu donoszą, że mrozy ustały i nastąpiła już odwilż, która pociągnęła za sobą zaraz ofiary.

Otóż 8 dzieci weszło na ślizgawkę, a że lód był już za kruchy, załamał się i 8 dzieci utonęło.

Wymiana więźniów politycznych.

Moskwa, (Radjo.) Wczoraj nastąpiła na stacji granicznej Kolosjowo wymiana więźniów politycznych pomiędzy U. S. S R. z Polską. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych wydał 29 więźniów, a otrzymał 9.

Nieszczęście samochodowe w Ameryce.

Ottawa, (Radjo.) Z Cobaltu donoszą, że samochód osobowy z 6 pasażerami spadł do rzeki Timiskaming, przyczem wszystkie osoby utonęły.

Jarmarki w Województwie Pomorskiem w styczniu 1928 r.

5 stycznia: Lidzbark, pow. Brodnica: bydlęcy, końskl.

Toruń: bydlęcy, końskl.

Wejberowo: kramarski, bydlęcy, końskl.

10 stycznia: Działdowo, bydlęcy, końskl.

11 stycznia: Kartuzy, świński.

Pelplin: pow. Tczew: bydlęcy, końskl, świński.

12 stycznia: Topólno, pow. świecie: bydlęcy, końskl.

13 stycznia: Grudziądz: bydlęcy, koński.

18 stycznia: Kurzętnik, pow. Lubawa: kramarski, bydlęcy, końskl.

Płośnica: pow. Działdowo: bydlęcy, koński

19 stycznia: Toruń: bydlęcy, koński.

20 stycznia: Grudziądz: bydlęcy, końskl.

Taryfa płac w rolnictwie.

W myśl umowy zbiorowej w rolnictwie na rok 1927/8 Związku pracodawców w rolnictwie, na podstawie ceny żyta za ctr. pojedyńczy 19,37 zł. ustalily poniższe płace za miesiąc grudzień rb.

Ręczniacy	11,36 zł.
Stróże, skotarze, oprzętacze, wartownicy	12,99 zł.
Fornale, pracujący stale końmi	14,61 zł.
Włodarze	16,23 zł.
Owczarze	17,86 zł.
Rzemieślnicy bez narzędzi	25,97 zł.
„ z narzędziami	29,22 zł.

W powiatach gniewskim i tczewskim dla wszystkich kategorji ordynarjuszy, oprócz rzemieślników, wzamian obniżonej ordynarji pensje wynoszą o 3 ctr. rocznie więcej t. j miesięcznie 4,87 zł., w powiecie starogardzkim o 2 ctr. rocznie więcej t j. miesięcznie 3,25 zł.

Dla rzemieślników w pow. gniewskim i tczewskim, wzamian obniżonej ordynarji pensje wynoszą o 2 ctr. rocznie więcej tj. miesięcznie 3,25 zł., a w pow. starogardzkim o 1 ctr. rocznie więcej tj miesięcznie 1,62 zł.

Zaciężnicy.

Kateg. I a dziewczęta i chłopacy od 14-15 lat według obopólnej umowy.	
Kateg. I b dziewczęta i chłopacy od 15-16 lat	0,48 zł.
Kateg. II a dziewczęta i chłopacy od 16—18 lat	0,80 zł.
Kateg. IIb dziewczęta ponad 18 lat	0,88 zł.
Kateg III chłopacy od 18-21 lat	1,12 zł.
Kateg. IV chłopacy ponad 21 lat, zdolni do wszelkiej pracy i do kosy	1,76 zł.

Chałupnicy.

Chałupnicy	1,52 zł.

Dziewczęta i chłopacy wolnego robotnika otrzymują zapłatę w gotówce zaciężników odnośnej kategorji (o 8 gr więcej).

Dla służby włościańskiej (gburskiej).

Parobcy i dziewczęta od 14—16 lat — 2 ctr. żyta, miesięcz.	38,96 zł.
Parobcy i dziewczęta od 16—18 lat — 2¼ ctr. żyta mies.	43,83 zł.
Dziewczęta ponad lat 18 i chłopacy do lat 20 — 2 ctr. 65 ft żyta mies.	51,32 zł.
Robotnicy ponad 20 lat — 2 ctr. 90 ft. żyta, mies,	56,17 zł.

Dojarze.

Wynagrodzenie dojarza wynosi według § 3 kontraktu dla szwajcarów:

1. od sztuki krowy dojnej, wołu roboczego, stadnika rozpłodowego 1,28 zł.
2. od sztuki jałowizny powyżej 10 tygodni do dojścia do krowy dojnej, lub wołu roboczego 0,80 zł.
3. za wychowanie zdrowego cielaka do 10 tygodni 0,80 zł.

Płace kobiet.

Jako wynagrodzenie pobierać będzie żona pracownika za przepracowaną godzinę 0.32 zł.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie	(100)	35,11 zł.
Franki szwajcarskie	(100)	172,10 zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,51¾ zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,41½ zł.
Liry italskie	(100 lirów)	47,16½ zł.
5 proc. pożyczka dolar.		—64,00 zł.
6 proc. $19^{19}/_{20}$		— zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5,11
Złoty	(100 złotych)	57,48
Przekazy na Warszawę	(„)	57,43
100 marek rentowych		122,30
1 funt		25,00

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe
Notowania cen z dnia 3 1 1928 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi.
Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowemi.

I. Bydło: (pełnowartościowe.)

A. Woły.

a) pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane.	168—170
b) pełnomięsne, wytuczone woły od lat 4 do 7	156—160
c) młode mięsne, nie wytuczone i starsze wytuczone	130—136

B. Stadniki:	
a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	—
b) pełnomięsne młodsze	140—144
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	128—132
C. Jałówki i krowy:	
a) pełnomięsne wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	--
b) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	162—170
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	144—148
d) miernie odżywione krowy i jałówki	122—128
e) licho odżywione krowy i jałówki	90—100
II. Cielęta:	
b) najprzedniejsze cielęta tuczone	166—170
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	152—156
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	144—148
e) liche ssaki	130—140
III. Owce:	
Opasy chlewne.	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odżywiane młode owce	124—130
c) miernie odżywione skopy i owce	120
IV. Swinie:	
a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	202—204
b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	194—198
c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	188—190
d) mięsne świnie ponad 80 kg.	178—184
e) maciory i późne kastraty	150—180

Przebieg targu spokojny: łącznie nie wyprzedane.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Polski Związek Kolejowców Koło Chojnice zwołuje na czwartek dnia 12. bm. o godz. 18,30 w lokalu p. Jażdżewskiego **roczne walne zebranie.**

Na porządku obrad: wybór nowego zarządu i referat prezesa Zarządu Okręg. kol. Zabłońskiego. W tem samem dniu i lokalu o godz. 17-tej odbędzie się posiedzenie członków szerszego zarządu i komisji rewizyjnej. O liczny udział prosi Zarząd Koła P. Z. K.

Miesięczne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Chojnicach odbędzie się w środę, dnia 4 stycznia 1928r. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Jażdżewskiego.

Zebranie zarządu odbędzie się w ten sam dzień i w tym samym lokalu punktualnie o godz. 7 wieczorem. Członkowie tak zarządu jak i zwykli powinni stanąć na zebranie w komplecie. Wolność.

(—) Morawski, prezes i por. rez.

Zarząd Koła Z. Z. K. zwołuje na dzień 5 stycznia br. na godz. 18 walne roczne zebranie członków koła do ubikacji Konsumu Urzędniczego. Przybycie wszystkich członków wolnych od służby jest obowiązkiem. Nadmienia się, że o ile nie stawi się przepisana ilość członków, to w pół godz. później odbędzie się ponowne zebranie na bezwzględną ilość obecnych.

Na zebranie powyższe przybędzie czł. W. W., oraz czł. z Okręgu.

Za Zarząd:
Zabrocki prezes koła.

Kółko Rolnicze Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 8. stycznia br. w lokalu p. Jażdżewskiego zaraz po nabożeństwie. Zarząd.

Towarzystwo Gimnast. „Sokół" Rytel. Walne zebranie odbędzie się w dniu 8. stycznia br. o godzinie 16-tej w lokalu p. Helty.

O liczny udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

3 0 808/27.

Publiczne doręczenie.
Wyciąg skargi.

Skarb Państwa (8 Okr. Szefostwo Intendentury w Toruniu) zast. przez Prokuratorję Generalną Oddział w Poznaniu, wniósł do tutejszego Sądu Okręgowego przeciw Janowi Dorawie (Dorawa) b. szereg. baonu strzelców w Chojnicach obecnie nieznanego miejsca pobytu, skargę z wnioskiem:

1. Pozwanego zasądza się na zapłacenie powodowi 1523,30 zł. wraz z odsetkami od 830,30 zł. 15 proc. od 27. 10. 26. do 28. 2. 27. i 10 proc. od 1. 3. 1927, i od 693,00 zł. po 15 proc. od 28. 12. 26 r. do 28. 2. 1927 r. i 10 proc. od 1. 3. 1927 r.

2) Pozwany ponosi koszty sporu.

3) Wyrok jest tymczasowo wykonalny ewentl. za zabezpieczeniem, a to z następujących powodów:

Pozwany, który odbywał służbę wojskową po popełnieniu szeregu kradzieży uciekł zagranicę.

Ponieważ miejsce pobytu pozwanego jest nieznane zapozywa powód niniejszem pozwanego do ustnej rozprawy przed Wydział I. Sądu Okręgowego w Chojnicach na dzień 3. marca 1928 r. o godz. 9. sala Nr. 55. z wezwaniem o przybranie sobie adwokata.

Wyciąg skargi ogłasza się celem doręczenia publicznego. 66

Chojnice, dnia 30. grudnia 1927 r.

Sąd Okręgowy — Wydział I.

Licytacja.

Celem pokrycia należytości skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającemu za gotówkę:

w Łęgu, w czwartek, dnia 5. 1. 1928 r. o godz. 12. przed poł. przed sołectwem: materjał na ubrania, kapelusze damskie, automat muzyczny, drzewo budulcowe, deski, podkowy i meble.

w Nowejcerkwi, we wtorek, dnia 10. 1. 1928 r. o godz. 12 przed poł. przed oberżą p. Gierszewskiego: meble, krowa i maszyna do szycia.

W Silnie, we wtorek, dnia 10. I. 1928 r. o godz. 2 po poł. przed sołectwem: jęczmień i 2 fotele.

W Karsinie, w piątek dnia 12. I. 1928 r. o godz. 2 po poł. przed sołectwem: towary kolonjalne, meble, regały składowe, powóz, świnie, cielak, wódka, maszyna mleczarska, bazeń do mleka, owce i rower.

O tem zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Chojnicach.

Chojnice, dnia 24. grudnia 1927 r. 2724

Ogłoszenie.

Cena za 100 kg. soli warzonka wraz z opakowaniem ze wszystkich salin z dniem 10. grudnia 1927 r. wynosi:

Dla konsumentów . . . . . 34 zł.

Sól kamienna mielona dla konsumentów 24 zł.

Detaliczne sprzedaże soli nabywają tę sól w pierwszym wypadku za 8 proc. w drugim 10 proc. rabatem licząc od wyżej zapodanych cen.

Hurtownie soli nabywają tę sól za 5 proc. i za 6 proc. rabatem.

Naczelnik Urzędu
Zachorowski.

Ogłoszenie.

Z dniem 1. stycznia 1928 r. zniesiony został system kartkowy na detaliczną sprzedaż denaturowanego spirytusu.

Wobec tego spirytus skażony w ilościach do 2 ltr. jest do nabycia we wszystkich detalicznych sprzedażach tego spirytusu, bez osobnych zezwoleń.

Za Naczelnika Urzędu
(Golik)

KINO NOWOSCI

Tylko w środę 4 stycznia o godzinie 8.15

Na ogólne życzenie powtórnie

Pat i Patachon

w swoim najlepszym dotychczas wyświetlanym filmie pod tyt.

Bokserzy

8 wielkich aktów tryskających oryginalnym żywiołowym, niecodziennym humorem. 64

Humor to majątek! Smiech to zdrowie!

Niniejszem podaje się Szan. publiczności do wiadomości, że

taryfa autobusowa

na linji komunikacyjnej — autobusowej

Chojnice - Lipnica - Brzeźno

z dniem dzisiejszym

zostałapodwyższonanast.

cena biletu za osobę z Chojnic do Ciecholewa 1,50 zł Konarzyny — Zielona Huta i Zielona Chocina 2 zł Owsne — Ostrowy 2,50 zł Lipnica - Osusznica - Upiłka i Borowy Młyn 3 zł Brzeźno 3 zł. i odwrotnie.

Cena za przewóz towarów za centnar wynosi połowę biletu.

Właśc. autobusów 67

Jan Kos - Brzeźno Rudnik-Borowy Młyn.

Przetarg odpadków kuchenn.

tutejszego więzienia sądowego na rok 1928

odbędzie się

w sobotę 7 stycznia br. o godz. 3.30 po poł.

Naczelnik więzienia.

Niniejszem podaję do wiadomości, iż od dzisiaj mam

połączenie telefoniczne Nr. 209

Równocześnie polecam moje

samochody

jak: **limuzynę i otwarty, w dzień i w nocy** do łask. użytku po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem

Edward Pettke.

Przetarg przymusowy

Dnia 5. b.m. o godz. 10,30 sprzedawać będę w sali **p. Heinricha,** ulica Człuchowska, najwięcej dającemu za gotówkę:

2 żyrandole,
około 30 lamp elektr. (różnych),
2 piecyki elektr.,
6 żelazek elektr.,
10 abażurów,
części rowerowe,
„ centryfugi,
1 tablicę klingortu,
urządzenie składowe (2 szafy, 1 stół)

Licytacja odbędzie się napewno. 70

Szeleziński
komornik sądowy.

Przetarg przymusowy

W czwartek, dnia 5. stycznia br. o godz. 11 przed poł. u spedytora Nowackiego na podwórzu sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

3 dywany,
1 biurko dębowe,
1 lampę elektryczną

Mazuś,
komornik sądowy
Chojnice. 69

Solidnego i pewnego

szofera

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia 62

A. Kaźmierski i Ska.

Mistrz kowalski z czeladnikiem

poszukują posady w wiosce lub na majątku od 1. IV. 28. Zgłoszenia do eksp. Dz. Pom. 65

Poszukuję zaraz

pokojowej

Zgłoszenia
Dr. Bełkowska
72 **ul. Ramy.**

Uczeń 8-mej klasy gimnazjum poszukuje

pokoju umebl.

z całem otrzymaniem.

Oferty do Dzien. Pom. pod nr. 2734.

Zgubiłem

książkę wojskową

oraz

papiery wojskowe

Franciszek Jarkowski Chojnice. 71

Poszukuję od 1. lutego r. b. starszego

pomocnika

z branży żelastwa.

Do zgłoszenia proszę dołączyć odpis świadectw, z podaniem warunków, przy wolnej pensji. Może się też zgłosić dzielny

książkowy, lub książkowa.

Oferty do Dz. Pom. pod nr. 45.

Bardzo

TANIE MEBLE

na raty, za gotówkę jeszcze **taniej** kupujesz

w składzie mebli Młyńska 17
właśc. O. Pawłowicz.

Warsztat

Ślusarsko-kowalski

wykonuje

reparacje

przy wszelkich rol. maszynach po cenach umiarkowanych.

Maszyny rolnicze każdego rodzaju na sprzedaż. Ceny niskie.

Ambroży Felske,
Brusy, pow. Chojnice.

Kowala-maszynisty i szwajcara

poszukuje od 1. kwietnia 1928 r. **maj. Igły** (Krajowy Zakład Poprawczy).

Zgłoszenia przyjmuje

Administracja Dóbr Krajowych maj. Igły.

Służąca

umiejąca gotować, może się zgłosić. 61

R. Kaźmierska, Rynek 14.

Dobrze umeblowany

pokój

zaraz do wynajęcia.

Adres wskaże ekspedycja Dzien. Pom. 59

Poszukuję zaraz

podwórzowego

Węsierski
48 restauracja.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 15. — Pocztowe konto czekowe 201 082 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skrzyn. poczt. 38. — Za redakcję odpow. Kazimierz Klos w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom", w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Przed wyborami.

Czas wyborów. Czuć w powietrzu
Sprawę wielką i doniosłą;
Jedni rozbijają kluby,
A zaś inni — głowy posłom.

Pan Stpiczyński od krzyków
Czerwienieje i sinieje:
„Bo to my pierwsza brygada,
„Ale wy pierwsi złodzieje!

Już się warzy i gotuje
Politycznych haseł papka:
„Sursum corda nasza horda!
„Wiwat dziadek! wiwat babka!"

Ano wiwat! Chociaż serce
Od niejasnych trwóg się wzdryga,
Że z kiełbasy przedwyborczej
Po wyborach będzie — figa.

Janek.

Jak należy żyć,

by nie zniszczyć zdrowia?

Niejeden późną nocą dopiero idzie na spoczynek, a już bardzo wcześnie obowiązek wyrywa go z łóżka. Pospiesznie się ubiera, zjada śniadanie, a drogę do biura, fabryki, czy szkoły stara się odbywać możliwie najprędzej. Nie zważa wtedy nawet na poważne niebezpieczeństwa.

A więc bez wypoczynku w pośpiechu z bijącemi silnie pulsami walczy się o każdą minutę.

Rozpoczyna się pracę już zmęczony; wszystko popędza, praca potęguje jeszcze wyczerpanie nerwów z dnia wczorajszego. Organizm codzień jest podcinany świadomie, jakby celowo.

Tymczasem w godzinach porannych człowiek powinien mieć pewne wygody i spokój wewnętrzny, bo tylko w ten sposób można zdobyć równowagę i pogodę ducha, pozwalając na to, by zwycięsko przeciwstawiać się przeciwnościom dnia.

I dlatego właśnie należy zawsze wstawać o całą godzinę w cześniej, niżby się wstawać musiało. Ta godzina bowiem stanowi olbrzymi zysk.

Błędem naszym jest to utożsamianie wypoczynku z rozrywką i dla tego po pracy nastawiamy gwałtem organizm nasz na rozrywki, zamiast pozwolić mu uprzednio wypocząć. Zmęczenie i wyczerpanie zwalczamy różnemi po'udliwemi środkami, a na wypoczynek, zastanowienie, zawsze brak nam czasu.

Nawet gdy udajemy się do dobrych znajomych czy przyjaciół, wpadamy i wywołujemy nieraz zamieszanie, musimy jeść, pić, rozmawiać itd. Znowu więc wyczerpywanie nerwów, zamiast odpoczynku dla nich.

Niewłaściwy sposób odżywiania odbija się również szkodliwie na nerwach; najważniejszy posiłek przyjmujemy w przerwie między pracą.

Trawienie wymaga od organizmu pewnego odpoczynku, nawet umysł jest wtedy mniej wydajny.

A jeszcze więcej zmęczony czuje się człowiek, który musi pracować zaraz po obiedzie. Cierpi zaś na tem trawienie, samopoczucie i zdrowie.

A jak to przeważnie jemy?

Z zasady uważamy siebie za pozbawionych apetytu i dlatego doprawiamy potrawy przeróżnemi korzeniami. Jemy zresztą za wiele. Często bardzo jedzenie z potrzeby staje się tylko przyjemnością: dłuższe odwiedziny u przyjaciół — to najczęściej jedzenie. Często rozmawia się przy jedzeniu za wiele.

Takie wieczorne zajadanie się podnieca i wyczerpuje; należy tedy pójść spać dopiero po uspakajającej przechadzce. Nawet współczesny rozwój sportów ma swoje wady, doprowadza bowiem nieraz do wybryków i nadużyć. Sport powinien być jedynie środkiem do ćwiczenia i umacniania ciała. Żądza rekordów to występek przeciw własnemu zdrowiu.

Już dziś zaczynami dochodzić do wniosku, że właściwie niedzielny wypoczynek nie wystarcza, bo z dnia na dzień gromadzą się w nas resztki wyczerpania.

Jeśli pragniemy dać organizmowi możliwie dobre warunki istnienia, trzeba pozwolić mu wypocząć od czasu do czasu, lecz najważniejsze jest to, by dać mu możność unikania warunków, które go szczegó'nie wyczerpują. A w tym celu należy gruntownie zmienić warunki życia. Ale to jest możliwe wtedy dopiero gdy wyrobimy sobie odpowiednie poczucie smaku. Człowiek ze smakiem poszukiwać będzie zawsze naturalnego, a więc zdrowego wypoczynku, czy rozrywki. Nie pociągnie go ani karczma, ani podejrzany teatr czy kabaret, gdzie nietylko pełno dymu i wyziewów, lecz gdzie otoczenie i hehe po wietrze jak najmniej odpowiada potrzebnemu wypoczynkowi dla nerwów.

Sztuka reprodukcyjna w Rosji sowieckiej.

(Malarstwo, rzeźbiarstwo, plakat, dywany).

Malarstwo rosyjskie w przeddzień rewolucji było podzielone na dwa nawzajem się zwalczające obozy. W jednym obozie koncentrowali się realiści, w drugim futuryści, kubiści i podb. W pierwszych latach rewolucji stracili realiści na znaczeniu, a miejsce ich zajęli zwolennicy przeciwnego obozu. Z biegiem czasu okazało się jednak, że ludność nie lubi rzeczy oderwanych futuryzmu. Okoliczność, że w Sowdepii rząd jest jedynym mecenasem i odbiorcą w dziedzinie malarstwa, przyśpieszyła powrót realistów do twórczej pracy.

Już w roku 1923—24 występują realiści przed forum rewolucyjne. Pojawił się cały szereg prac dla muzeum czerwonej armji, wystawa grupy „Makowec" i przedewszystkiem grupy ACHRR (asoc ja artystów Rosji rewolucyjnej). Charakterystycznym rysem tych grup jest opieranie się na motywach rewolucyjnych. Znaczenie grupy ACHRR polega właśnie na propagowaniu tych motywów. Do grupy tej wstąpiło wielu starszych rosyjskich artystów i oni są autorami najlepszych prac tej grupy (Archipow, Joun, Kustodijew i inni).

W dziedzinie rzeźbiarstwa w pierwszych latach rewolucji spowodował brak odbiorców i drożyzna materjału pewien okres, odznaczający się szukaniem nowych dróg, okres, który przyczynił się do znacznego rozbicia kierunków rewolucyjnej pojawiły się już dosyć dobrze prace. (Matwiejew, Ellonen, Domagackij, Caplin, Korolew, Frichar i inni). Rozmach hamuje stale ciężka sytuacja materjalna.

Najwyżej stoi dziś w ZSSR Benjaminek grafiki rewolucyjnej, a mianowicie plakat agitacyjny. Przeszedł on już za czasów rewolucji kilka etapów rozwoju. Znacznie plakatu jest bezsprzecznie wielkie. Dlatego też plakat sowiecki wytworzył specjalną sztukę główn e dzięki takim mistrzom, jak Sternberg, Prusaków.

Książkę sowiecką pod względem zewnętrznego wyglądu podniesiono już na poziom dość wysoki. We wszystkich wydawnictwach sowieckich można już znaleźć wspaniałe wydania tak klasyków, jak i dzieł najnowszych. Również dobrze przedstawia się wygląd i część ilustracyjna sowieckiej literatury dla dzieci.

Znacznie mniej co do ilości, ale dosyć pod względem artystycznym wykonano w dziedzinie porcelany. Tu najlepiej opracowano emblematy sowieckie (gwiazda sierp i młot w pierścieniu z literami RSFSR), przedstawiono sceny z życia czerwonej armji, portrety ważniejszych osobistości bolszewickich itd. Największej pod tym względem uznania znalazły prace Czechonina i Szczekotichinowej.

Przy ornamentacji dywanów wyrabianych ręcznie głównie w Azji środkowej i na Kaukazie, stosuje się obecnie także motywy rewolucyjne. W muzeum w Baku jest cały szereg dywanów z portretami przywódców rewolucyjnych. Dywanów wyrabia się niewiele ponieważ ze względu na wysoką cenę mogą je kupować tylko większe muzea.

W dziedzinie dekoracji i ornamentacji malarskiej przodują malarze z Talechy, którzy dawniej zajmowali się malowaniem ikon.

Rewolta w pałacu nowego sułtana Marokka.

Si Hababu sprawcą zatargu.

Objęcie tronu przez 20-letniego Sidi, Mohammeda Hamada, który po śmierci ojca swego, Mulaja Jussufa, został władcą Marokka, nie odbyło się bez incydentów.

Już pierwszy dzień zmiany władzy królewskiej wywołał małą rewoltę w otoczeniu nowego sułtana. Pierwszym czynem młodego władcy było odprawienie dawniejszego faworyta sułtańskiego, wszechmocnego dotychczas Si Hababu, który zajmował stanowisko ministra i był zarazem przyjacielem i najbardziej wpływowym doradcą zmarłego monarchy.

W ciągu ostatnich lat 10 nic się w Marokku nie działo bez jego wiedzy i woli. Si Hababu do tego stopnia posiadał zaufanie monarchy, że Mulaj Jussuf nie przedsięibrał nic bez jego porady.

Od lat wiedziano w Marokku, że właściwym regentem, którego wola jest decydującą, jest właśnie Si Hababu, syn dawnego lokaja sułtańskiego.

Si Hababu urodził się tego samego dnia, co zmarły Mulaj Jussuf. Pomimo, że był synem służącego, jako dziecko brał udział w zabawach młodego księcia Mulaja Jussufa i wkrótce stał się jego nieodłącznym przyjacielem i towarzyszem. Gdy Mulaj Jussuf wstąpił na tron wziął on Si Hababu w roli sekretarza prywatnego i obsypał go wszelkiemi dowodami swej łaski Si Hababu był skończonym typem dworskiego intryganta, czuwającego zazdrośnie nad utrzymaniem swoich wpływów. Chodziło mu o to, aby sułtan nie miał zaufania do kogo innego, tylko do niego. W stosunku do podwładnych mu urzędników dworskich okazywał się bardzo twardym, a niewolników traktował okrutnie, okładając ich batogiem.

Łatwo tedy zrozumieć, że Si Hababu oprócz sułtana nie miał na dworze innego przyjaciela. Miał natomiast samych wrogów, którzy nienawidzili go, ponieważ nadużywał ogromnie swego stanowiska.

Od zamożnych obywateli, którzy się do niego nieraz zwracali o interwencję u sułtana, pobierał wygórowane zapłaty za swoje usługi.

Pomimo, że te wszystkie sprawki zausznika nie mogły pozostać tajemnicą dla sułtana, jednakowoż przeciwnikom tego faworyta nie udało się za życia poprzedniego władcy usunąć go, ponieważ sułtan, pomimo wszystko, czuł do niego nadzwyczajną sympatję.

Po śmierci Mulaja Jussufa, ministrowie i wszyscy urzędnicy dworscy wystosowali do jego następcy prośbę, aby usunął Si Hababu od dworu i swojej osoby.

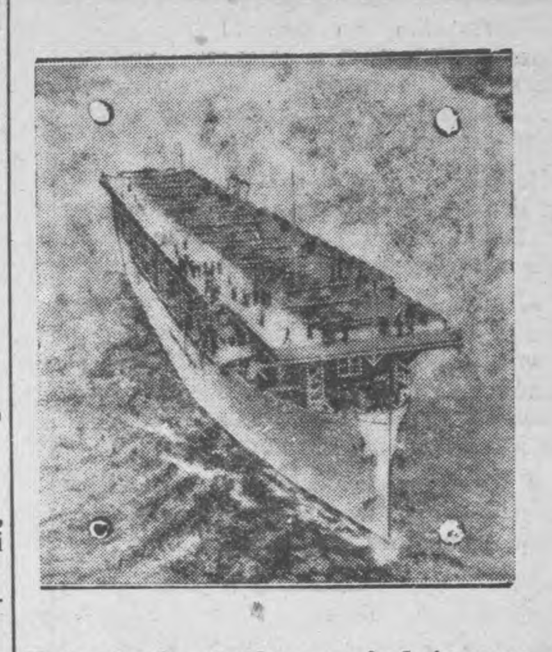
Sidi Mohammed Hamada wymówił sobie 24 godziny do namysłu i potem zdecydował się spełnić życzenie ministrów i dworu.

W godzinę po dokonanym wyborze sułtana, Si Hababu został powiadomiony, że ma ustąpić z stanowiska i opuścić pałac. Hababu nie chciał się poddać temu rozkazowi i prosił o audjencję u młodego sułtana, ale nowy władca odmówił jego prośbie i oświadczył, że nie chce go przyjąć. Si Hababu upierał się jednak przy tem, że syn jego najserdeczniej niego przyjaciela powinien i musi go wysłuchać. Wówczas sułtan kazał swoim niewolnikom poprostu wyrzucić Si Hababu z pałacu.

Prześladowani nieraz przez dawnego ulubieńca sludzy z całą rozkoszą wykonali to polecenie, ale przy wykonaniu rozkazu sułtańskiego przyszło do bójki na pięści, która wszakże, jak to łatwo było przewidzieć, skończyła się zupełną klęską Si Hababu. Pobito go do krwi a nawet połamano mu żebra, a wreszcie wyrzucono go z bocznej bramy na ulicę, gdzie przez jakiś czas leżał bez przytomności.

Następcą jego został mianowany Ben Aich. Tego samego dnia rada min. na rokkańskich postanowiła zlikwidować harem b. sułtana. Sidi Mohammed zapro ponował to postanowienie. Wśród 300 żon byłego sułtana, wiadomość o tem, że mają być zredukowane, wywołała łatwo zrozumiałe oburzenie i w pałacu przyszło do przykrych scen. Skoro damy haremowe powiadomiono że otrzymają odprawy pieniężne, uspokoiły się nieco.

300 żon zmarłego sułtana umieszczono w prywatnym pałacu w Meknes, gdzie również przebywają dawne faworyty poprzedników Mulaja Jussufa.



Katastrofa statku, posiadającego na górnym swym pokładzie lotnisko.

Nowe nieszczęście spotkało marynarkę amerykańską. Otóż statek „Langley", należący do wojennej marynarki Stanów Zjednoczonych, na skutek eksplozji w macierzystej przystani uległ pożarowi. Wiele jest ofiar w ludziach.

Pierścień szczęścia Hohenzollernów.

W książce p. Williers Pachinger'a o Amuletach i Talizmanach, która została ostatnio wydana w Monachjum (nakład Drei-Masken), znajduje się kilka ciekawych szczegółów dotyczących Pierścienia Szczęścia Hohenzollernów.

Z pierścieniem tym związana jest legenda, że od jego posiadania zależy potęga i rozkwit rodu Hohenzollernów. Klejnot ten, w postaci czarnego kamienia w złocie, zdobył podobno Kurfürst Johann Cicero w okolicznościach tajemniczych, którym pierścień zawdzięcza, że go tak wysoko ceniono. Żona Kurfürsta miała go bowiem, według podania, otrzymać od ropuchy w czasie, gdy miała wydać na świat pierwszego syna.

Przepowiednia brzmiała, że pierścień, miał stale służyć pierworodnemu w rodzie jako zapewnienie szczęścia i powodzenia. Pierścień przechowywano w zapieczętowanej paczce w skarbcu koronnym. Wielu Hohenzollernów po wstąpieniu na tron zaglądało do tej paczki, by spojrzeć na cudowny pierścień.

Król Fryderyk I napisał na kawałku papieru przy pierścieniu następujące słowa:

— Mój świętej pamięci ojciec wręczył mi na łożu śmiertelnem ten pierścień przypominając, że dokąd pierścień ten utrzyma się w posiadaniu Domu Brandenburskiego, tak długo sprowadzi nań stały wzrost potęgi.

Fryderyk Wielki również kazał sobie paczkę otworzyć, lecz równocześnie zauważył:

— Nie wierzę wprawdzie całkiem w takie historie, lecz pierścień może sobie dalej pozostać w przechowaniu.

Hofrat Ludwik Schneider zebrał w r. 1865 wszelkie materjały dotyczące pierścienia i przedłożył je 12 go listopada Królowi Wilhelmowi I, który miał na to powiedzieć:

— Wszystko, co pan tu pisał, jest słuszne, pierścień i te papiery przedkładać się będzie każdemu nowemu Krolowi. Nakazałem już, by mieć nadal czujną pieczę nad tem.

Berliński badacz starożytności Geheimrat Ernst Friedel omówił całą tę sprawę w „Brandenburgja“ i zakończył sceptycznym wnioskiem:

— Możnaby oczywiście wątpić, czy ten pierścień talisman znajduje się z dawien dawna w posiadaniu rodziny Hohenzollernów i czy wogóle pochodzi od średniowiecza, jakoteż czy wogóle znajduje się jeszcze w skarbcu koronnym.

W czasie wojny światowej pierścień w sposób zagadkowy znikł ze skarbca i odtąd zginął bez śladu.

Podziemne sale w Nowym Meksyku.

Badając okolice Arizony w Nowym Meksyku, dr. Willis Lee odkrył ogromne jaskinie, ciągnące się pod ziemią w kształcie korytarza długości około 3 klm., a szerokości kilkuset metrów. W korytarzu tym znajduje się również kilka wielkich sal, a jedna z nich posiada 800 m. długości i 400 — 500 m. szerokości. Zdobią ją kolosalnych rozmiarów stalaktyty i stalagmity.

Nowozorganizowana wycieczka naukowa ma za zadanie umożliwienie łatwiejszego dostępu do tych jaskiń, do których obecnie prowadzi jedynie prostopadła studnia, głębokości 170 stóp.

Dr. Lee i jego towarzysze opuścili się do groty w koszu na grubych linach. Istnieje prawdopodobieństwo, że jaskinie te kiedyś były zamieszkane, to też poszukiwania odbywać się będą nietylko w podziemiu, ale również w najbliższych jego okolicach, ażeby w miarę możności odkryć ślady przedhistorycznych mieszkańców.

Obecnie groty te zamieszkane są jedynie przez ćmy i nietoperze. Ilość ich jest tak wielka, że gdy o zmierzchu wylatują ze studni, wyglądają jak ciemny, gęsty dym, przez kilka godzin buchający z pod ziemi. O świcie wszystkie wracają do swego schroniska.

Jasnowidz odnalazł skarb Napoleona.

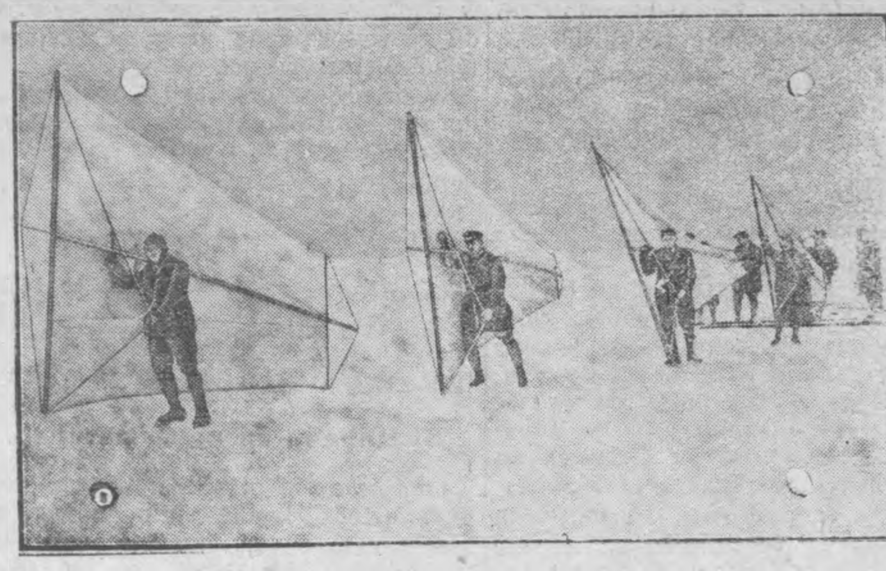
Część skarbu Napoleona, ukrytego pod Pont a Mouson, w okolicach Nancy, została odnaleziona!

Czytelnicy przypominają sobie zapewne historję tych poszukiwań, rozpoczętych we wrześniu, (o czem donosiliśmy w swoim czasie, Przyp. Red.), a podjętych na zasadzie znalezienia testamentu jednego z generałów napoleońskich, który ukrył powierzone mu przez cesarza 400 sztab złota i liczne kosztowności. Testament nie wskazywał jednak miejsca, podawał tylko pewien napis, umieszczony na fasadzie zamku. Napis taki odnaleziono w nawpół zrujnowanem zameczysku w Pont a Mouson i od szeregu tygodni prowadzono tam roboty.

Utworzyło się w tym celu specjalne konsorcjum, złożone z trzech kapitalistów. Dwaj z nich byli już zupełnie zniechęceni, podczas gdy trzeci, kupiec Ronier oświadczył, że poszukiwań nie zaniecha i będzie prowadzić roboty nawet na własną rękę.

W tym czasie mer miasteczka Pont a Mouson p. Fidel otrzymał z Paryża list od zamieszkałego tam jasnowidza, rodem z Ameryki, Feliksa Willey, który donosił mu, że nieznając zupełnie terenu, zrobił w transie plan poszukiwań. Plan ten załączył Willey przy liście i okazał się on zupełnie dokładnym.

Naturalnie zaproszono Willey'a do Pont a Mouson. Jasnowidz ten posługuje się jednocześnie różdżką, jakiej używają poszukiwacze wody. Jest to cienki drut, zakończony przymocowaną doń starożytną monetą. Willey, przeszedłszy wzdłuż terenu oznajmił robotnikom, że kopią o 200 metrów od właściwego miejsca i określił punkt robót.



Uciechy mroźnego dnia.
Jazda na łyżwach przy pomocy żagli dostarcza wiele przyjemności.

Po 48 godzinach pracy, natrafiono na głębokości 2 metrów na skrzynie, w której leżało 8 sztab złota, wagi czterech kilogramów.

Można sobie wyobrazić radość poszukujących. Jest to zresztą zaledwie 50 część całego skarbu, testament bowiem opowiada o 400 sztabach.

Szczęśliwi jego właściciele są jednak głęboko przekonani, że przy pomocy Willey'a odnajdą wszystko...

Jak zginęła i znalazła się Wisła?

Z okazji ostatniej dyskusji genewskiej, jedno z pism francuskich przypomina, że w okresie kongresu wersalskiego, pp. Lloyd George i Clemenceau próbowali nakreślić granice pomiędzy Polską a Litwą.

W dyskusji na ten temat przesiedziała ta dostojna dwójka z grubej czwórki parę godzin nad mapą Europy wschodniej, daremnie szukając rzeki Wisły. Wreszcie wielki „Tygrys“, tj. p. Clemenceau, wpadł w szał i wołał:

„To niewiarogodne i niezrozumiałe. Ci idjoci zapomnieli narysować Wisłę na mapie!“

Gniew nie pomagał, ani premjer francuski, ani angielski, głównej rzeki Polski znaleźć nie mogli. Wezwano fachowca — kartografa z Quai d'Orsay. P. Clemenceau powitał go z gniewem: „Co pan nam dał, co za nieszczęsna mapa! Niema na niej nawet Wisły!“.

Nieszczęśliwy urzędnik zaczął się tłomaczyć: „To jest dobra mapa. Lepszych map Europy wschodniej niema. To jest mapa niemieckiego sztabu generalnego. Wisła jest na tej mapie. Tylko nazywa się po niemiecku: Weichsel, a nie Vistule“.

Po tych wyjaśnieniach obaj dostojnicy mieli bardzo zdetonowane miny, ale p. Clemenceau wreszcie przerwał przykre milczenie, wołając do urzędnika: „Idź pan sobie, za dużo pan mówi“.

Smiertelny pocałunek bandyty.

Przed sądem karnym w Chicago stanął niedawno 19 letni młodzieniec pod zarzutem, że przez pocałunek zabił kobietę. Ponieważ jest tylko biegłym włamywaczem i w śmiałych swoich wyprawach dotychczas nie zadał gwałtu żadnemu człowiekowi, dlatego jest obwinionym nie o morderstwo, tylko o zabójstwo.

Młody człowiek jest znany szeroko pod pseudonimem Kissing Borglar. Jest to jeden z tych włamywaczy, którzy się wdrapują po murach kamienic i włażą przez okna do mieszkań. Bohater nasz skończył każdą wyprawę oddaniem pocałunku na ustach kobiety.

Według jego zeznań własnych był on przez dwa miesiące postrachem wszystkich kobiet w Chicago. Przed wyprawą wywiedział się zawsze dokładnie, gdzie są kobiety same w domu.

Wdzierał się wśród białego dnia do mieszkania, kradł co mu pod ręce wpadło i odchodząc pocałował zawsze w usta gospodynię, która i bez tego była dostatecznie przerażona nieproszonym gościem.

W ostatnich dniach znowu zrobił taką wyprawę. Właśnie w chwili, gdy z łupem swojem zamierzał opuścić mieszkanie, weszła nagle pani domu do pokoju. Kissing Borglar nie rzekł ani słowa, tylko przystąpił do kobiety i wycisnął silny pocałunek na jej wargach.

Zaskoczona w ten sposób, przeraziła się do tego stopnia, że w chwili, kiedy bandyta do niej przystąpił, uległa udarowi serca i martwa padła u jego stóp.

Z tego to powodu jest oskarżony Kissing Borglar o zabójstwo.

Czy pocałunek jest karalny?

Sędziowie italscy bardzo srodzy są, gdy mają osądzać „naruszenie moralności publicznej“. Dopiero ostatniego lata pewien wiedeński artysta-malarz, który jadąc „vaparottem“ z Lida do Wenecji, pozwolił sobie na zbytnią poufałość wobec swej towarzyszki podróży — musiał przez kilka dni z rzędu w celi aresztu odpokutować swą śmiałość. Zwyczaj poufalenia się z sąsiedkami podczas przedstawień kinowych doprowadził już niejednego italskiego lowelasa przed kratki sądowe.

Przed niejakiem czasem w Sardynie, zakochany młodzieniec ośmielił się pocałować swą umiłowaną, gdy opuszczała właśnie w niedzielę kościół. Sąd skazał go na dotkliwą karę pozbawienia wolności, a wszystkie instancje odwoławcze zatwierdziły ją.

Ostatnio jednak sąd apelacyjny w Turynie uczynił wyłom w srogiej tej praktyce. Młody obywatel Turynu Luigi Ballo spacerował pewnego wiosennego wieczoru ze swą bogdanką.

Jako że „la donna e mobile“, po pewnym czasie młoda para zerwała ze sobą wszelkie stosunki, a panienka oskarżyła swego eks-amanta o zgwałcenie. — Przed sądem jednak okazało się, że panna mocno przesadziła: „między nimi nic nie było“, prócz kilku całusów.

Mimoto sąd skazał młodzieńca na miesiąc aresztu, odraczając mu zresztą karę na dwa lata.

Luigi Gallo odwołał się do sądu apelacyjnego. Obrońca jego dowodził, że w sprawie wedle artykułu 338 italskiej ustawy karnej występek przeciw dobrym obyczajom, dokonany publicznie może być ukarany więzieniem (do 30 miesięcy), — ale wedle art. 339 działanie takie musi mieć charakter czynu hańbiącego, zniesławiającego, obskurnego, a tem przecież całus nie jest.

Sąd przychylił się do tego wywodu i uwolnił młodzieńca, stwierdzając, że całus zaaplikowany przyjaciółce nie stanowi nic zdrożnego.

Holoturje.

W jadłopisie chińczyków i japończyków miejsce poczesne zajmuje zupa z trepangów (po malajsku: tripang), albo holoturji, wspomnianych powyżej w notatce o wyprawie naukowej na Wielką Barjerę.

Holoturja, inaczej strzykwa, jest stworzeniem robakowatem, należącem do gromady szkarłupni, nazwanem przez żeglarzy francuskich beche de mer, co oznaczałoby właściwie łopatę morską, ale tak nie jest, w danym bowiem razie wyraz beche, to zniekształcenie wyrazu hiszpańskiego bicho — robak.

Żeglarze znów angielscy nazwali strzykwę bardzo trafnie sea cucumber, tj. ogórkiem morskim, istotnie bowiem przypomina kształtem wielki ogórek, gdyż sięga długości 2 metrów.

Wstrętne to kształtem stworzenie, o skórze pokrytej wyrostkami rurkowatemi, lub też zupełnie gładkiej, żyje na dnie morskiem, gdzie pełza, wciągając otworem gębkowym, stanowiące jego pożywienie drobnoustroje, a także muł i piasek.

Mieszkańcy okolic nadbrzeżnych Azji południowo-wschodniej i Australji rozróżniają pięć rodzajów strzykwy jadalnej (Holothuria edulis) dochodzącej 15 cali długości: 1) brunatną z brodawkami, uchodzącą za najsmaczniejszą: 2) dużą czarną; 3) małą czarną; 4) o spodzie czerwonym i 5) białą.

Dobywane z dna morskiego przez specjalnych poławiaczy holoturje są najpierw gotowane w wielkich kotłach w ciągu około 20 minut, a następnie suszone na słońcu i wreszcie podwędzane w dymie.

Tak przygotowane, przedstawiają się pod postacią płaskich bardzo suchych kiełbasek o dźwięku nieco metalicznym.

Na wybrzeżu północno-wschodniem Australji, tak nad cieśniną Torresa, jak również wzdłuż Wielkiej Barjery, istnieją już dzisiaj wielkie suszarnie holoturji, wysyłające znaczne transporty swych wyrobów do Chin, Japonji, na wyspy Hawajskie i do Kalifornji, gdzie za pośrednictwem mieszkających tam chińczyków, zupa trepangowa stała się też przysmakiem.

Galaretowata ta zupa, zawierająca dużo białka i soli, ma być bardzo smaczna i pożywna.

W Chinach spożywają tę zupę nawet najubożsi, może więc i do nas kiedy zawędrują transporty trepangów, dając nową potrawę.

Arterjoskleroza uleczalna.

Szwajcarski lekarz, dr. Burpi z Berna twierdzi, iż odkrył sposób zapobiegania śmiertelnemu zwapnieniu naczyń krwionośnych. Środek, wynaleziony przezeń, w głównej mierze składa się z chlorofilu, który,prócz swoich znanych własności czysto roślinnej natury, wywołuje niesłychane wzmożenie się prawidłowej przemiany materji. Dr. Burgi zwrócił się do swoich kolegów z prośbą, by osobiście zbadali leczniczą wartość jego preparatu, mogącego wywołać zupełny przewrót.

Ruch wydawniczy

Ukazał się nowy, pierwszy w roku bieżącym numer ilustrowanego czasopisma „Tydzień Radjowy“ i zawiera następujące artykuły, prace i notatki: Problem barwy dźwięku w radjofonji — Hermana Ambrosiusa; List noworoczny do „dzieci radjowych“ pióra wujka Czesia; Audycje muzyczne „R. P.“; Uroczystość oficjalnego otwarcia radjostacji wileńskiej; Zmiana rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie zakładania, utrzymania i eksploatowania urządzeń radjotechnicznych oraz wyrobu i handlu radjosprzętem: Przyjaciel radjostacji poznańskiej; Audycje „mówione“; z dziedziny radjotechnicznej — artykuł St. Zielińskiego p. t. „Radjo na samolotach „Aerolotu“; Wieczór holenderski w radjostacji poznańskiej; dalszy ciąg metody praktycznego uczenia się języka francuskiego (34-ta i 35 ta lekcja) prof. Omera Neveux; Radjo zagranicą; czasopisma; Książki nadesłane oraz dział rozrywek umysłowych Marjana Fontany.

Numer bardzo pięknie ilustrowany zdobi na okładce podobizna biskupa Radońskiego. W bezpłatnym dodatku programowym znajdują się programy wszystkich stacji polskich i zagranicznych.

Cena numeru 50 groszy! Czytajcie i prenumerujcie nasz „Tydzień Radjowy“.